

Mariusz Dembiński

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ORCID 0000-0002-8352-5106

Wiersze poświęcone Marii Dudzikowej

1.

Kiedy ktoś bliski naszemu życiu umiera,
Stajemy przed najważniejszą chwilą naszej egzystencji, -
Zaczynamy dostrzegać pewien m(u)rok nieistnienia:
Nieskończoność wypełnianą naszą w Niej pamięcią.
Cześć Jej Pamięci!

2.

Zbiegając lesistą ścieżyną wzdłuż korytarzy swojego życia,
Potykamy się o wystające korzenie chwytających nas ludzi.
Czasem się zdarza przystanąć, by złapać oddech – tego innego
I w zamyśleniu oddać swoją chwilę życiu drugiemu.
W niej, zamykamy wszystkie drzwi wzdłuż naszego korytarza,
By wtulić się w lesistą ścieżynę zapożyczonego życia.

3.

Wspomnienia!
Te ciche, milczące, bezwietrzne, zastygłe w cieniu wiśniowego dnia;
Zapatrzaniem
Niebijącego serca, popękanych powiek, nieodśnieżonych zapomnieniem
słów;
We wzruszenia
Odarte ze świata, ludzi, czasu, marzeń i chęci dotknięcia piórem kartki.

W nich!

Proszę, niech nie zapomina się dzień, jak smakują wiśnie dojrzewających
w nim lat,
sylwestrowo wykrzykiwane porzucaniem degustujących się światów;
niech nie pominie się słów pokawałkowanych i sparzonych mową
w języku,
uspójnianym zapatrzonym sercem w bezkres mówiącego w nas ist-
nienia;
niech nie pozostawia się pustych kart, łamiąc stalówki rzewnością
szłochu,
kiedy świat, ludzie, czas i marzenia stają się realne tylko we wspo-
mnieniach.

4.

Dźwięk telefonu wybudza, rozbudza i wygniata Cię ze snu wyrwą przeciętego
na pół chleba,
Za oknem noc spowija się kłębowiskiem węży zrzucających z siebie powłokę
zeszłego dnia,
Patrzysz na budzik pływający pod powiekami w poszukiwaniu ostrości dla
własnego życia....
Jest trzecia!
Zdumiona sięgasz po telefon, wibracją ślizgający się po stoliku manierą
podstarzałej baletnicy.
Słucham - mówisz ziewając ostentacyjnie w słuchawkę i czynisz rozpadlinę
w ścianie sypialni.
Masz ołówek – słyszysz głos przesycony entuzjazmem, jakby po zjeździe na
książce z K-2.....
Przez głowę przeleciał Ci odrzutowiec, czujesz mrówki gnieźdzące się na
strunach głosowych.
W mgnieniu oka wyszpachlowałaś szczelinę w ścianie, stajesz na bacność,
mąż połknął oddech.
To PANI PROFESOR!
Tak mam – odpowiadasz, tłumią ostentację. *Przecież Mario wiesz, ołówek
to mój pierwszy mąż.*
Ja też nie śpię. Myślę czterema półkulami. Wiesz, co mówił Bob Budowniczy
*Tak wiem, - mówisz dziś do głuchego telefonu i myślisz: „Damy radę! radą
damy”.*